

*Sygn. akt II K 59/16*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lipca 2016 roku

**Sąd Okręgowy w Olsztynie w II Wydziale Karnym w składzie:**

Przewodniczący: Sędzia SO Andrzej Kamiński

Sędziowie: SSO Waclaw Bryzys

Ławnicy: Cezary Dybiński, Lidia Sobiepan, Halina Kucka

Protokolant: Robert Piwnicki

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Bartoszycach A. A.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 26 i 27 lipca 2016 r.

sprawy:

**R. R. (1)**, syna R. i L. z domu M., urodzonego dnia (...) w B.

oskarżone go o t o, że :

w dniu (...) w B., w woj. (...) - (...), usiłował dokonać zabójstwa swojej matki L. R. w ten sposób, że działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia, grożąc jej zabójstwem dusił ją ściskając rękoma za szyję i zaciskając na szyi ręcznik kuchenny, bił ją pięściami po twarzy, głowie, klatce piersiowej, ramionach, rzucał nią o meble kuchenne, parapet i podłogę, próbował uderzać w głowę garnkiem, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych i liniowych otarć naskórka okolicy podżuchwowej i bocznej powierzchni szyi po obu stronach, rozległych podbiegnięć krwawych w 1/2 górnej obu ramion, obejmujące cały obwód ramion, stłuczenia okolicy ciemieniowej po stronie lewej – bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń, naruszających prawidłowe funkcjonowanie narządu ciała na okres poniżej siedmiu dni

**- tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk**

**orzeka**

I. oskarżonego **R. R. (1)**, uznaje winnym tego, że w dniu (...) roku w B., woj. (...) - (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej matki L. R. w jej mieszkaniu, grożąc zabójstwem, poprzez ucięcie głowy, dusił ją ściskając rękoma za szyję i zaciskając na szyi ręcznik kuchenny, bił pięściami po twarzy, głowie, klatce piersiowej i ramionach, wyrywał włosy z głowy, przewracał na meble kuchenne, parapet i podłogę oraz próbował uderzyć w głowę garnkiem, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z powodu interwencji sąsiada W. K., który wyprowadził pokrzywdzoną z mieszkania na klatkę schodową, umożliwiając jej powiadomienie policji, w wyniku którego to zdarzenia wymieniona doznała obrażeń ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych, liniowych otarć naskórka okolicy podżuchwowej i bocznej powierzchni szyi po obu stronach, rozległych podbiegnięć krwawych w 1/2 górnej obu ramion, obejmujące cały obwód ramion, stłuczenia okolicy ciemieniowej po stronie lewej – bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń, naruszających prawidłowe funkcjonowanie narządu ciała na okres poniżej siedmiu dni tj. popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i na podstawie tego przepisu skazuje go, zaś na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. wymierza mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 62 k.k. orzeczoną karę pozbawienia wolności oskarżony powinien odbywać w zakładzie karnym, w którym istnieje możliwość podjęcia terapii uzależnienia od alkoholu;

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu R. R. (1) okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania w sprawie od (...) roku od godz.(...) do (...);

IV. na podstawie art. 41a § 1 k.k. orzeka zakaz zbliżania się do L. R. na odległość nie mniejszą niż 20 (dwadzieścia) metrów przez okres 5 (pięciu) lat oraz zakaz kontaktowania się z nią w jakikolwiek sposób przez okres 5 (pięciu) lat;

V. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowód rzeczowy w sprawie w postaci koszuli damskiej w kratkę koloru niebiesko-różowego zapisany pod numerem (...)Księgi przechowywanych przedmiotów Sądu Okręgowego w Olsztynie zwrócić pokrzywdzonej L. R.;

VI. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. Nr 16, poz. 124 ze zm.) oraz § 14 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 2 pkt 5 w zw. z § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 461) w zw. z § 21 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z dnia 5 listopada 2015 r.) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz: adw. J. J. kwotę 369,00 złotych (w tym 23% VAT w kwocie 69 zł) za obronę wykonywaną w postępowaniu przygotowawczym, a nadto na rzecz adw. J. D. kwotę 885,60 zł (w tym 23% VAT w kwocie 165,60 zł) tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego z urzędu wykonywaną w postępowaniu sądowym;

VII. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, w tym opłaty przejmując je na rzecz Skarbu Państwa.

Sygn. akt II K 59/16

## UZASADNIENIE

Oskarżony R. R. (1) zamieszkiwał wraz z matką – L. R., w miejscowości B., przy ul. (...). Mieszkanie (...)–pokojowe, w którym zamieszkiwali stanowi własność jego matki. Wymieniona rozwiodła się ze swoim mężem R. R. (3), gdy oskarżony miał (...) i od tego czasu wychowywała go i jego (...)samotnie, zapewniając im stały kontakt z ojcem. Obecnie pokrzywdzona jest (...). Od wielu lat oskarżony ma (...), jedynie czasami wykonywał (...). Kilkakrotnie pracował też za granicą, a ostatnie trzy miesiące przed aresztowaniem przebywał w (...), gdzie pracował zarobkowo, osiągając dochód średnio w kwocie około 4.000 złotych.

Problemy wychowawcze z R. R. (1) zaczęły się, kiedy wymieniony uczęszczał do szkoły zawodowej. Zaczął wówczas często sięgać po alkohol, pojawiły się również z jego strony przejawy agresji wobec matki. Początkowo była to agresja słowna, a z czasem pojawiły się rękoczynny tj. szarpania i popychania z jego strony. Sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu, gdy matka wymienionego L. R. w (...) zakończyła pracować zawodowo i przeszła na emeryturę. W (...) R. R. (1) założono „niebieską kartę”. Jego agresywne zachowanie pojawiało się coraz częściej, nie tylko gdy był pod wpływem alkoholu. Wyrokiem Sądu Rejonowego z dnia 4 lutego 2015r. R. R. został skazany w sprawie sygn. akt. II K 626/14 za czyn z art. 207§ 1 kk i art. 190 a §1 kk w zb. z art. 190§1 kk w zb. z art. 216§1 kk w zw. z art. 11§2 kk i w zw. z art. 12 kk na karę łączną 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na okres próby 5 lat. Przepięstwo z art. 207§1 kk polegało na psychicznym i fizycznym znęcaniu się nad matką L. R., w okresie od(...). W (...). wymieniony wyjechał za granicę i pracował w (...)(pracę pomógł mu znaleźć jego ojciec - były mąż L. R. (3) R.).

(dowód: kwestionariusz środowiskowy k: 100-101)

W piątek (...) roku - R. R. (1) - telefonicznie powiadomił swoją siostrę M. R. (1) (która przyjechała odwiedzić matkę), że przyjeżdża na 10 - dniowy urlop do matki do B. i prosił, żeby wymieniona przekazała jej tą informację. Chwilę rozmawiał też telefonicznie z matką i oznajmił jej, że będzie na miejscu w sobotę (...) około godziny 20.00. Następnego

dnia, kilkakrotnie dzwonił z trasy do siostry M. R. (1). Kiedy był już na miejscu w B., to zadzwonił na jej telefon i powiedział, aby matka, zeszła na dół i pomogła mu zabrać jego rzeczy. Tak też się stało. Od samego przyjazdu do domu, wymieniony zachowywał się dziwnie, był pobudzony, nerwowy i na wszystko reagował krzykiem i złością. Gdy rozpakował już swoje rzeczy, to po jakimś czasie wyszedł z domu, nie informując - gdzie wychodzi. Wrócił po godzinie 22.00, będąc pod wpływem alkoholu, i położył się spać. Następnego dnia tj. w niedzielę (22. 11.2015r.), kiedy wstał, to również był nerwowy i pobudzony, denerwował się kiedy matka prosiła go by ściszył muzykę, po czym wyszedł z mieszkania i udał się do kolegi. Kilkakrotnie w ciągu dnia wracał do domu i z niego wychodził. Za każdym razem, jak wracał do mieszkania, był bardziej pijany. Kiedy około godziny 18.00. z mieszkania matki wyjechała jej córka M. R. (1), która spędzała u niej weekend, to L. R. została sama, bowiem oskarżonego nie było w tym czasie w mieszkaniu. Jej syn R. wrócił do mieszkania dopiero po godzinie 22.00 w stanie znacznej nietrzeźwości. Wtedy jego matka zapytała, po co on wrócił z H., skoro spożywa alkohol i postępuje tak jak poprzednio. Wtedy oskarżony zaczął używać wobec matki słów wulgarnych. Po paru minutach wszedł on do kuchni, gdzie przebywała matka. W dalszym ciągu krzyczał do niej, używając obraźliwych słów, wpadł w szal i uderzał ją w twarz, głowę, klatkę piersiową i po ramionach. Ponadto wyrwał jej włosy z głowy i zaczął ją dusić rękoma. Chwytał ją też mocno za rękawy koszuli, w jaką była ubrana i nią zaczął ją dusić. Napastnik krzyczał, że ją zabije, a później utnie jej głowę i położy na stole. Cały ten czas - sprawca popychał ją, w wyniku czego pokrzywdzona wpadała na meble kuchenne, i parapet, o który uderzyła głową. W pewnym momencie oskarżony wpadł w taką wściekłość, że przewrócił matkę na podłogę. Kiedy leżała ona pod oknem w kuchni, sprawca zerwał firankę z okna, próbując otworzyć okno. Cały czas szarpał ją i trzymał jedną ręką, a z drzwiczek kucharki zerwał ścierkę i tą ścierką zaczął ją dusić. Zrywając tą ścierkę, wyrwał drzwiczki piekarnika od kucharki. Podczas szarpaniny, oskarżony chwycił jeden ze stojących na kuchence garnków, ale ten wysliznął mu się z ręki i spadł na podłogę. Odgłosy spadającego garnka i szarpaniny oraz krzyki wołania o pomoc pokrzywdzonej usłyszał sąsiad W. K., który udał się do mieszkania pokrzywdzonej. Kiedy napastnik ruszył, aby podnieść garnek, który spadł na podłogę, to pokrzywdzonej udało się wyrwać z jego uścisku. Wtedy usłyszała pukanie do drzwi mieszkania. Udało jej się otworzyć dolny zamek drzwi i do mieszkania wszedł sąsiad, mieszkający piętro niżej - W. K., który wcześniej usłyszał wołania o pomoc, hałasy awantury i przewracania mebli kuchennych. Sąsiad W. K. wszedł do mieszkania i zapytał R. - co się dzieje i co on robi. R. powiedział mu, że nic się nie dzieje, tylko, że matka nie chciała wpuścić go do domu. Sąsiad wówczas wyprowadził pokrzywdzoną z mieszkania, kazał jej zejść na dół i użyczył jej telefonu komórkowego, aby zawiadomiła policję. Kiedy roztrzęsiona pokrzywdzona siedziała na klatce schodowej i oczekiwała na przyjazd policji, to sąsiadki Z. C. (1) i Z. M. (1) wyszły na klatkę schodową, zaniepokojone hałasami i odgłosami dobiegającymi z jej mieszkania. Pokrzywdzona opowiedziała im wówczas co się wydarzyło, relacjonując, że została pobita przez syna. Była ona bardzo zdenerwowana, roztrzęsiona i płakała. Mówiła, że gdyby nie sąsiad W. K. to syn zabiłby ją w jej mieszkaniu.

(dowód: zeznania W. K. k: 12-13, 110v-111; zeznania świadka Z. C. (1) k: 15-16, 111-112; zeznania świadka Z. M. (1) k: 18-19, 112-113v)

Po przybyciu na miejsce funkcjonariuszy policji, zastano zgłaszającą, która oświadczyła, że jej syn dostał ataku agresji w wyniku czego kilkakrotnie uderzył ją rękoma po całym ciele, także w twarz, dusił ją ścierką kuchenną oraz groził, że zabije ją w taki sposób, że utnie jej głowę. Pokrzywdzona przekazała funkcjonariuszom, że obawia się zachowania oskarżonego i wypowiedzianych gróźb pod jej adresem. Była mocno przestraszona i cała się trzęsła. Funkcjonariusze widzieli, że miała rozerwaną koszulę pod prawą pachą. Wymieniona powiedziała im, że zrobił to jej syn - R., w trakcie szarpaniny. Mówiła też, że wymieniony wyzywał ją słowami wulgarnymi. Kiedy funkcjonariusze weszli do mieszkania, oskarżony był zamknięty w jednym z pokoi od wewnątrz, w mieszkaniu matki. Po zapukaniu w drzwi - otworzył je. Był pod wpływem alkoholu, bowiem woń alkoholu było wyraźnie czuć z jego ust. Widać było, że jest przygotowany do snu, bowiem ubrany był tylko w bieliznę. Zaprzeczył temu, co mówiła matka. Powiedział, że tylko popchnął matkę, ponieważ nie pozwalała mu zabrać jego rzeczy, a on chciał je zabrać do pracy (...).

(dowód: zeznania funkcjonariusza policji T. M. k: 6-7, 109v-110)

Tego dnia pokrzywdzona L. R. nie nocowała w swoim mieszkaniu, a nocowała u swojej córki M. R., która mieszka w B.. O tym, co się stało córka M. R. (2), dowiedziała się od matki w rozmowie telefonicznej. W tej sytuacji M. R. (2) przyjechała po matkę, około godziny 23. Będąc w mieszkaniu matki, zaraz po zdarzeniu, M. R. (2) zastała ją w

porwanej koszuli. W kuchni panował bałagan, na podłodze leżały wyrwane taborety, kwiaty z doniczkami, zerwana była firanka z okna, zbita szklanka z sokiem oraz wyrwane drzwiczki piekarnika. Pokrzywdzona zrelacjonowała córce jak doszło do tego zdarzenia. Córka widziała na szyi czerwone pręgi na całej jej szerokości, praktycznie od ucha do ucha, nad lewym uchem widoczny był guz, na lewym ręku na dłoni - krwawy wylew, zaś na obu ramionach, fioletowe wylewy krwi i na lewym pośladku fioletową pręgę, a nad lewym kolanem guz. Jej mama uskarżała się również na ból lewego biodra. W związku z tym, córka zabrała ją do siebie aby się nią zaopiekować. Na drugi dzień – M. R. (2) zauważyła u swojej matki też inne obrażenia tj. na prawym policzku, nad prawym łukiem brwiowym, na klatce piersiowej, na plecach w okolicy lędźwiowej i na prawym obojczyku - widoczne sińce koloru zielono - żółtego. Jej matka miała wówczas problemy z chodzeniem, była cała obolała, a na głowie miała powyrywane włosy oraz strupy krwi na lewym uchu. O tym zajściu, pokrzywdzona powiadomiła również w dniu zdarzenia (...) swojego byłego męża - R. R. (3), który mieszka obecnie w O.. Z rozmowy telefonicznej – jak przyznał to świadek – wynikało, że była ona przestraszona i roztrzęsiona. Płakała i przekazała mu, że ich syn R., będąc pod wpływem alkoholu wszczął z nią awanturę, wyzywał ją słowami wulgarnymi, groził jej pozbawieniem życia. Krzyczał do niej cyt.: „skończę z Tobą, jak twój łeb będzie na stole, a potem zabiorę się za ojca”. R. R. (3), w trakcie rozmowy telefonicznej dowiedział się, że ich syn bez powodu uderzał ją rękoma po całym ciele, i był wobec niej agresywny i wulgarny. Rzucił ją o szafki, dusił koszulą i ścierką. Dowiedział się on również, że działania syna wskazywały na to, że chciał matkę zabić, groził pozbawieniem jej życia. W wyniku tego pobicia - pokrzywdzona doznała licznych zasinień na całym ciele oraz bólów całego ciała.

(dowód: zeznania świadka W. K. k: 12-13, 110v-111; zeznania świadka M. R. k: 9-10, 33-34, 86-87v; zeznania świadka M. R. (1) k: 25-28, 87v-89v; zeznania świadka R. R. (3) k: 30-31, 113v-114)

W dniu zatrzymania (22.11.2015r. o godzinie 22.59 i 23.01) u oskarżonego badanie alkomatem wykazało 0,98 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu i 1,03 mg/l.

(dowód: protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym k: 2; protokół zatrzymania osoby k: 3)

W toku postępowania przygotowawczego, postanowieniem z dnia (...) zasięgnięto opinii lekarza A. H. ze Szpitala (...) w B. celem ustalenia, jakich obrażeń ciała doznała L. R., jaki był mechanizm powstania tych obrażeń, na jaki okres czasu, powstałe obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie jej organizmu oraz czy doznane obrażenia, zagrażały zdrowiu i życiu pokrzywdzonej.

Z opinii lekarskiej, na podstawie przeprowadzonego badania L. R. w dniu (...) r. przez lekarza A. H. stwierdzono że, doznała ona obrażeń ciała w postaci: - liczne podbiegnięcia krwawe i linijne otarcia naskórka okolicy podżuchwowej i bocznej powierzchni szyi po obu stronach, - rozległe podbiegnięcia krwawe w 1/2 górnej obu ramion, obejmujące cały obwód ramion, - stłuczenie okolicy ciemieniowej po stronie lewej - bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń, - stłuczenie bocznej powierzchni podudzia lewego - bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń. Biegły stwierdził, że mechanizm powstania obrażeń, jak wynikało z wywiadu, przeprowadzonego z L. R., spowodowany był tym, że wymieniona była duszona rękoma i ręcznikiem, szarpana za ramiona oraz objana o sprzęty domowe, więc stwierdzone obrażenia mogły powstać w tych okolicznościach. Obrażenia ciała stwierdzone u pokrzywdzonej L. R. spowodowały naruszenie prawidłowego funkcjonowania narządów ciała, trwające nie dłużej niż siedem dni. Biorąc jednak pod uwagę próbę duszenia rękoma i zaciskania ręcznika na szyi pokrzywdzonej mogło dojść do zagrożenia jej życia.

Biegły na rozprawie w dniu 26.07.2016r. w całości pottrzymał swoją opinię, potwierdzając, że z relacji pokrzywdzonej wynikało, że była duszona rękoma i ręcznikiem, szarpana za ramiona, i objana o sprzęty domowe. Obrażenia, jakich doznała mogły powstać w okolicznościach, jakie pacjentka podała tj. obrażenia na szyi mogły powstać od użycia rąk, od silnego ucisku na szyi, podobnie jak obrażenia ujawnione na ramionach tj. uderzeń o przedmioty, tudzież uderzenia przez inną osobę. Obrażenia nogi mogły powstać od kopnięć. Obrażenia, jakie lekarz stwierdził były takimi, które są obrażeniami poniżej 7 dni, jednakże od duszenia mogły powstać gorsze skutki aniżeli wystąpiły tj. mogło nastąpić pozbawienie życia i dojść do jej zgonu.

(dowód: opinia lekarska k: 14; opinia uzupełniająca biegłego A. H. k: 84v-85)

W związku z wątpliwościami co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, w toku postępowania przygotowawczego - dopuszczono dowodu z opinii dwóch biegłych psychiatrów celem stwierdzenia:

1. Czy podejrzany cierpi na chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe lub innego rodzaju zakłócenia czynności psychicznych?,
2. Czy podejrzany w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu, mógł rozpoznać jego znaczenie i pokierować swoim postępowaniem, czy też zdolność tę miał zniesioną,
3. Czy w aktualnym stanie zdrowia psychicznego może on uczestniczyć w postępowaniu?,
4. Czy w razie ewentualnego rozpoznania u podejrzanego choroby psychicznej, upośledzenia, umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że podejrzany pozostając na wolności popełni ponownie czyn zabroniony, związany z tą chorobą, upośledzeniem lub innym zakłóceniem czynności psychicznych?

(dowód: postanowienie k: 77 – 77v załącznika do akt)

Biegli sądowi - na podstawie danych z akt sprawy oraz przeprowadzonych badań stanu zdrowia psychicznego nie stwierdzili u oskarżonego objawów choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego, rozpoznając zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu.

Zdaniem biegłych oskarżony ujawnił kliniczne objawy uzależnienia - upośledzenie kontroli picia, silne pragnienie picia, przejawy koncentracji na piciu z zaniedbaniem alternatywnych zainteresowań i sposobów spędzania wolnego czasu, pogłębiającą się destrukcją społeczną. Łagodził on alkoholem dolegliwości zespołu abstynencyjnego.

W czasie popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, miał on w pełni zachowaną zdolność pokierowania swoim postępowaniem oraz rozpoznania znaczenia czynu (warunki art. 31 § 1 lub 2 kk nie zachodzą).

W ocenie biegłych - główny wpływ na ewentualne agresywne zachowania miał spożyty w dniu krytycznym alkohol, który ograniczał krytycyzm, nasilał skłonności do gwałtownych, impulsywnych i agresywnych zachowań bez przewidywania ich konsekwencji. Oskarżony w stanie trzeźwym ma zachowaną kontrolę intelektualną nad swoimi emocjami i zachowaniem. Biegli nie stwierdzili przy tym przesłanek, sugerujących upojenie o patologicznym lub atypowym obrazie. Oskarżony podczas badania złożył zborną relację na okoliczność zarzucanego mu czynu, a w jego wyjaśnieniach nie było żadnych chorobowych, patologicznych treści. Rozpoznali oni upojenie alkoholowe zwykłe.

Wskazali też, że ewentualną karę pozbawienia wolności podejrzany powinien odbywać w zakładzie karnym, w którym istnieje możliwość podjęcia terapii uzależnienia od alkoholu.

Na rozprawie w dniu 26.07.2016r. biegli M. P. i T. M. w opinii uzupełniającej podtrzymali swoją opinię, wydaną w postępowaniu przygotowawczym. Biegły M. P. zaopiniował, że spożyty przez oskarżonego alkohol w dniu zdarzenia ograniczał jego kontrolę i nasilał skłonność do impulsywnych zachowań.

(dowód: opinia sąдово-psychiatryczna k: 103-106; opinia biegłych M. P. k: 84-84v; opinia biegłego T. M. k: 84v)

Oskarżony R. R. (1) był uprzednio karany sądownie – wyrokiem Sądu Rejonowego w Bartoszycach w sprawie sygn. akt. II K 626/14 za czyn z art. 207§ 1 kk i art. 190 a §1 kk w zb. z art. 190§1 kk w zb. z art. 216§1 kk w zw. z art. 11§2 kk i w zw. z art. 12 kk na karę łączną 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na okres próby 5 lat.

(dowód: odpis wyroku SR w Bartoszycach sygn. akt II K 626/14 k: 6-7)

W dniu (...) oskarżony R. R. (1), przebywając w Areszcie Śledczym w O. złożył zawiadomienie o przestępstwie popełnionym na jego rzecz przez matkę L. R. (1) oraz przez S. M. - narzeczonego jej siostry M. R. (1).

Po pierwsze wskazał, że w postępowaniu, toczącym się przeciwko niemu w (...) o czyn z art. 207§1 kk jego matka składała fałszywe zeznania, oskarżając go bezpodstawnie, ponieważ chciała spowodować, aby został on osadzony w zakładzie karnym. Po drugie wskazał o, że w okresie od (...) znęcała się nad nim psychicznie w ten sposób, że wyzywała go słowami obelżywymi, nie wpuszczała do mieszkania, zamykała w mieszkaniu, zabraniała prania, gotowania, jedzenia oraz korzystania z mediów. Po trzecie, gróźb karalnych pozbawienia wolności, skierowanych w okresie od (...) w B. przez matkę wobec jego osoby, które to gróźby wzbudzały w nim uzasadnioną obawę, że będą spełnione. Ponadto złożył on również zawiadomienie o zaistniałych groźbach karalnych pobicia go w okresie od (...) przy czym gróźby te wzbudziły w nim uzasadnioną obawę, że będą spełnione.

Również złożył on zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez S. M., polegającego na tym, że na początku(...) został przez niego pobity w jego mieszkaniu, w ten sposób, że wymieniony uderzył go kilka razy pięścią po twarzy, w wyniku czego miał zasinione oko. Wymieniony miał mu również grozić wówczas, że wywiezie go do lasu, co odebrał jako groźbę pozbawienia życia. Wskazał też, że S. M. składa w mieszkaniu jego matki wyroby bez polskich znaków akcyzy, w pokoju siostry M., który to pokój jest zamknięty na klucz. Z zawiadomienia wynikało, że ww gróźby karane pozbawienia go życia kierowane do niego w (...) w B. - wzbudziły w nim uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

R. R. (1) wskazał, że wcześniej nie składał w ww sprawach zawiadomień o popełnieniu przestępstwa, albowiem miał nadzieję, że sytuacja w jego domu się zmieni i nie będzie musiał oskarżać członków swojej rodziny.

(dowód: protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie k: 169-172v)

Postanowieniem z dnia (...) Komendy Powiatowej Policji w B. odmówiono wszczęcia dochodzenia w sprawie ww zawiadomień złożonych przez oskarżonego R. R. (1) wobec braku znamion czynu zabronionego bądź też wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa.

(dowód: postanowienie z dnia k: 148-149)

Oskarżony R. R. (1), przesłuchany w dniu (...). w charakterze podejrzanego, po przedstawieniu mu zarzutu, polegającego na tym, że w dniu (...) roku w B., w woj. (...), psychicznie i fizycznie znęcał się nad swoją matką L. R. w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczął awanturę, podczas której wyzywał ją słowami obelżywymi, groził jej pozbawieniem życia, szarpał za ubrania, popychał, rzucał nią o meble kuchenne, parapet i podłogę, próbował uderzać garnkiem, uderzał po twarzy, dusił ją koszulą i ścierką, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych i liniowych otarć naskórka okolicy podżuchwowej i bocznej powierzchni szyi po obu stronach, rozległych podbiegnięć krwawych w 1/2 górnej obu ramion obejmujące cały obwód ramion, stłuczenia okolicy ciemieniowej po stronie lewej - bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń, stłuczenie bocznej powierzchni podudzia lewego - bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń, naruszających i prawidłowe funkcjonowanie narządu ciała na okres poniżej siedmiu dni - nie przyznał się do niego w całości, tylko w części.

Przyznał się mianowicie jedynie do tego, że w dniu (...) roku pokłócił się z matką, znieważył ją, a potem chwycił za ubrania i potrząsnął, aby się uspokoiła, bo go wyzywała i krzyczała ratunku. Zaprzeczył, by jej groził pozbawieniem życia, bił bądź dusił. Wyjaśnił, że przyjechał z H. jedynie na 10 dni urlopu za przyzwoleniem matki. W każdej chwili może natomiast opuścić miejsce zamieszkania u matki i wyprowadzić się do innego mieszkania. Jest niemile zaskoczony tą całą sytuacją, i jest mu bardzo przykro, że tak się stało.

Przesłuchiwany w dniu (...) przez Asesora Prokuratury Rejonowej w Bartoszycach wyjaśnił, że częściowo przyznaje się do postawionego mu zarzutu. Z jego relacji wynikało, że na pewno nie dusił swojej matki, tylko ją potrząsnął, dlatego, że zaczęła ona go wyzywać i mieć do niego pretensje. Matka wyzywała go od hitlerowców, lucyferów i miało to miejsce, jak tylko pierwszy raz wszedł do domu w dniu zdarzenia, tj. około godziny 22-23. Przyznał też, że był pod wpływem alkoholu, a jego matka wyraziła zgodę, aby się u niej zatrzymał na 10 dni, na które przyjechał do Polski

z H.. Przyznał, że potrząsał matkę w przedpokoju i w kuchni. On przytrzymał matkę, żeby się uspokoiła, i go nie wyzywał. Przyznał, że kuchnia była zdemolowana, bo możliwe, że zawadził ręką o jakiś garnek, być może o kwiat. Na pewno nie dusił mamy ścierką. Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego są wyrwane drzwiczki od piekarnika. Zaprzeczył, aby groził swojej mamie, przyznając, że tylko jej mówił, że chce się położyć spać. Możliwym jest, jak przyznał, że wyzywał matkę, ale nie pamiętał jakimi słowami. Na pewno obrażenia ciała jego mamy są od tego, że ją przytrzymał, kiedy ta krzyczała: ratunku, i wzywała pomocy. Zaprzeczył, aby rzucał garnkami i miał jej grozić, że wyrzuci ją przez balkon. Co do obrażeń na podudziu ujawnionych u matki przyznał, że kiedy przyjechał do Polski, to wspominała ona, że ma problemy z kręgosłupem i że bolą ją nogi. Wyraził on żal z powodu tego co się stało i chciałby przeprosić matkę.

Postanowieniem z dnia (...) zmieniono zarzut, przedstawiony postanowieniem z dnia (...). R. R. (1), i zarzucono mu popełnienie czynu, polegającego na tym, że w dniu (...) w B., woj. (...) - (...), usiłował dokonać zabójstwa swej matki L. R. w ten sposób, że działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia, dusił ją ściskając rękoma szyję i zaciskając na szyi ręcznik kuchenny, bił pięścią po twarzy, po głowie, klatce piersiowej, ramionach, rzucał nią o meble kuchenne, parapet, przewrócił na podłogę i przyciskał, próbował uderzać garnkiem w głowę, w wyniku czego L. R. doznała licznych podbiegnięć krwawych i liniowych otarć naskórka okolicy podżuchwowej i bocznej powierzchni szyi po obu stronach, rozległych podbiegnięć krwawych w 1/2 górnej obu ramion, obejmujące cały obwód ramion, stłuczenia okolicy ciemieniowej po stronie lewej - bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń, naruszających prawidłowe funkcjonowanie narządu ciała na okres poniżej siedmiu dni lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonej i pomoc udzieloną jej przez sąsiada tj. o przestępstwo z art. 13§1 kk w zw. z art. 148 §1 kk.

Przesłuchiwany w dniu (...)oskarżony - nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przyznał, że doszło do wzajemnej szarpaniny pomiędzy nim a matką. Ten konflikt pomiędzy nimi trwa od lat. Odnosząc się do samego zdarzenia z dnia (...) wyjaśnił, że to zdarzyło się w przedpokoju. Gdy wszedł do domu, to jego matka od razu zaczęła go wyzywać bez powodu od „hitlerowców”. Zaczęła się szarpanina i on trzymał ją za ramiona, żeby się uspokoiła. Podczas tej kłótni zapukał do drzwi sąsiad i to oskarżony otworzył mu drzwi. Tego dnia, jak przyznał - spożywał alkohol, ale jak podał, to po spożyciu alkoholu jest spokojny. Nie potrafił wyjaśnić, skąd jego matka ma obrażenia ciała.

Z kolei na rozprawie w dniu (...)oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że w przeszłości zawsze matka miała do niego pretensje i go prowokowała, oraz wyzywała go. Przyznał, że w dniu zdarzenia jedynie szarpał się z matką, po czym poszedł do swojego pokoju i położył się spać. Z jego relacji wynikało, że to on otworzył sąsiadowi W. K. drzwi, a po jakimś czasie przyjechała policja i go zabrała. Przyznał on, że przyjechał do domu matki w piątek, 20 listopada 2015r., i od razu położył się spać. Następnego dnia wieczorem, wrócił do domu, będąc pod wpływem alkoholu i w domu doszło do szarpaniny. Szarpał on matkę za ubranie, ale jej nie dusił. Zaprzeczył, aby zaciskał matce na szyi ręcznik. Być może, jak przyznał, w trakcie szarpaniny z matką, to uderzył ją pięścią, ale nie było to celowe. Zaprzeczył, aby miał w dłoni garnek, i aby próbował nim uderzyć matkę. Wyjaśnił ponadto, że będąc pod wpływem alkoholu, matka zawsze go prowokowała, wyzywała, i ubliżała mu. Zaprzeczył, aby chciał zabić matkę, twierdząc, że jedynie chciał ją powstrzymać przed dalszą kłótnią.

Dodatkowo oskarżony wyjaśnił, że jego zdaniem matka nie cieszyła się z jego przyjazdu, ponieważ już na wstępie informowała go, że chce żeby było spokojnie. Drugiego dnia po przyjeździe do matki, oskarżony pojechał z kolegą M. M. (3) do jego domku, mieszczącego się niedaleko B., i tam spożywał alkohol w postaci piwa. Potem pojechali razem do mieszkania kolegi w B., i tam dalej spożywali piwo i drinki. Oskarżony był tam do wieczora. Jak wrócił do domu, to mama od razu zaczęła go wyzywać. On wówczas również używał wobec matki obelżywych słów. Nie groził jednak matce obcięciem głowy i położeniem jej głowy na stół. Nie zaciskał rąk na szyi matki, próbując ją udusić. Nie próbował uderzyć matki garnkiem. Wyjaśnił, że może ujawnione u matki obrażenia, powstały od uderzenia o coś w kuchni. Raz tylko, jak ją szarpnął, to pokrzywdzona się przewróciła i uderzyła o szafki, znajdujące się koło lodówki. Zaprzeczył, aby dusił matkę ręcznikiem. Co do wyrwanych drzwiczek kucharki wyjaśnił, że drzwiczki te same wypadają i być może zahaczył o ten piekarnik w trakcie awantury i dlatego drzwiczki wypadły. Przyznał, że jego mama krzyczała „ratunku”, w wyniku czego ich sąsiad W. K. zapukał do drzwi mieszkania. Oskarżony wyjaśnił, że to on mu otworzył drzwi i sąsiad

zapytał - co się dzieje, na co oskarżony oznajmił, że nic. Następnie on poszedł do swojego pokoju, a sąsiad razem z matką wyszli z mieszkania.

Nie pamiętał, aby odpowiedział sąsiadowi, że matka nie chciała wpuścić go do mu i że wychodził na klatkę schodową, nakazując jej wrócić do domu i nie urządzać scen. Również sprawca nie pamiętał, co powiedział funkcjonariuszom policji w trakcie podjętej przez nich interwencji w związku z tym zdarzeniem.

Jednocześnie oskarżony potwierdził przed Sądem, że przebywając w areszcie śledczym złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa na jego szkodę przez matkę i inną osobę, ale dochodzenie w tej sprawie zostało umorzone. Na pytanie Sądu, nie potrafił także udzielić odpowiedzi, dlaczego dopiero teraz złożył to zawiadomienie, a nie uczynił tego w okresie, kiedy toczyło się postępowanie karne przeciwko niemu o występki z art. 207§1 kk. Wyrok w sprawie II K 626/14 z dnia 4 lutego 2015r. uprawomocnił się w dniu 12 lutego 2015r., co wskazuje, że strony, w tym również oskarżony nie składały apelacji od tego orzeczenia.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego k: 22-27, 47, 59-61, 82-83v; k: 6-7 załącznika do akt)

### **W związku z powyższym, Sąd zważył, co następuje:**

Wyjaśnienia oskarżonego, w których nie przyznał się do popełnienia przypisanego mu przestępstwa, polegającego na usiłowaniu zabójstwa swojej matki - nie zasługują na wiarę.

Po pierwsze wskazać należy, że oskarżony składając wyjaśnienia w toku postępowania przygotowawczego przyznał się do tego, że w dniu (...) roku pokłócił się ze swoją matką, znieważył ją, a potem chwycił ją za ubrania i potrząsnął. Twierdził natomiast, że zrobił to, aby wymieniona się uspokoiła, bo to rzekomo ona go wyzywała i krzyczała „ratunku”. Zaprzeczył natomiast, by ją bił i jej groził. Przyznał, że potrząsał matkę w przedpokoju i w kuchni, a w zasadzie, jak stwierdził to przytrzymał ją, żeby się uspokoiła, i go nie wyzywała. Z jego wyjaśnień wynikało ponadto, że nie chciał on matki zabić, nie groził jej obcięciem głowy i położeniem jej głowy na stół. Nie zaciskał rąk na jej szyi, próbując ją udusić. Zaprzeczył również, by próbował uderzyć matkę garnkiem. Co do ujawnionych na ciele pokrzywdzonej obrażeń, wyjaśnił jedynie, że być może ujawnione obrażenia, powstały od uderzenia o coś w kuchni. Przyznał tylko, że raz jak szarpnął pokrzywdzoną, to przewróciła się ona i uderzyła o szafki, znajdujące się koło lodówki.

Trudno uznać za przekonywujące te wyjaśnienia, wobec ujawnionych obrażeń na ciele pokrzywdzonej, oraz zeznań świadków, którzy zrelacjonowali przebieg zdarzenia, posiadając wiedzę uzyskaną bezpośrednio od pokrzywdzonej. Prawdą jest, że pokrzywdzona odmówiła złożenia zeznań na rozprawie przed tutejszym Sądem, korzystając z przysługującego jej prawa, jednakże Sąd ustalił stan faktyczny w oparciu o zeznania świadków przesłuchanych na rozprawie tj. W. K., Z. C. (1), Z. M. (1) oraz M., M. i R. R. (3), którzy bezpośrednio po zdarzeniu rozmawiali z pokrzywdzoną osobiście bądź telefonicznie, uzyskując od niej wiedzę na temat przebiegu całego zdarzenia, podczas którego oskarżony usiłował ją zabić oraz w oparciu o opinię biegłych lekarzy psychiatrów i biegłego lekarza A. H..

Z zeznań M. i M. R. (1), bezspornie wynika, że oskarżony był osobą nerwową, pobudzoną i agresywną wobec ich matki, już wcześniej przez zdarzeniem. M. R. (3) zeznała wprost, że jej brat R. jest osobą nieobliczalną, niebezpieczną i agresywną, zwłaszcza po spożyciu alkoholu. Stwierdziła ona, że mógł on zrobić mamie krzywdę. Określiła go jako „furiata”, przyznając, że jest zdolny do tego, aby zabić matkę. On nie potrafi panować nad sobą, a będąc pod wpływem alkoholu, zachowywał się, jak osoba nie zrównoważona.

Poza tym, co wymaga podkreślenia, to wyjaśnienia oskarżonego były zupełnie nielogiczne, chaotyczne, zmienne i zmierzały jedynie do zminimalizowania jego odpowiedzialności. Z jednej bowiem strony, oskarżony odtwarzając przebieg zdarzenia z dnia (...) po rzekomej kłótni, sprowokowanej przez matkę, przyznał, że kuchnia została zdemolowana, ale on starał się wykazać, że spowodowane to było tym, że cyt.: „zawadził ręką o jakiś garnek, być może o kwiat” - koniec cytatu. Co więcej, z jednej strony stanowczo zaprzeczał, że na pewno nie dusił mamy ścierką, a jednocześnie nie potrafił wyjaśnić, dlaczego były wyrwane drzwiczki od piekarnika. Twierdził jedynie, że były uszkodzone i być może kiedy robił sobie posiłek, to wypadły. Nie mniej jednak z jego relacji nie wynikało,



by tego wieczoru przygotowywał sobie posiłek w kuchni. Wręcz przeciwnie wyjaśnił, że kiedy zjawił się w domu, to chciał od razu położyć się spać, a to jego matka miała być wobec niego agresywna i sprowokowała kłótnię. Zaprzeczył też, aby groził matce, przyznając, że tylko mówił jej, że chce się położyć spać. Ostatecznie przyznał, że ujawnione obrażenia ciała jego mamy są od tego, że przytrzymał ją, kiedy ta krzychała: „ratunku”, i wzywała pomocy. Zastanawiającym natomiast jest, z jakiego powodu jego matka miałaby wzywać pomocy, skoro to ona miała atakować słownie oskarżonego i być wobec niego wulgarna czy też agresywna. Z drugiej strony oskarżony podał, że być może obrażenia ujawnione na ciele pokrzywdzonej wynikały z tego, że uderzyła się o meble w kuchni. Trudno uznać, aby sama pokrzywdzona mogła potykać się czy uderzać o przedmioty znajdujące się w kuchni. Jest wręcz niewiarygodne i nielogiczne, aby stwierdzonych obrażeń mogła doznać w okolicznościach podanych przez oskarżonego. Poza tym, oskarżony zaprzeczył, aby rzucał garnkami i by miał grozić pokrzywdzonej, że wyrzuci ją przez balkon. Jednakże odgłosy rzucania kuchennymi przedmiotami o podłogę usłyszał nawet sąsiad W. K.. Wersji oskarżonego, w której zaprzeczał on, by miał rzucać przedmiotami użytku domowego (typu garnki) podczas atakowania i bicia matki zaprzeczył właśnie świadek W. K., który przyznał, że udał się do mieszkania pokrzywdzonej, właśnie z uwagi na niepokojące odgłosy, dobiegające z jej mieszkania. Oprócz wołania o pomoc były to też odgłosy spadających przedmiotów i ich uderzanie o podłogę. Jak zeznał świadek, słychać było odgłosy szamotaniny i spadających przedmiotów na podłogę. Sytuacja ta trwała parę minut. Odgłosy wzywania pomocy wydawały mu się tak bardzo rozpaczliwe, że w związku z tym udał się do tego mieszkania. Drzwi były zamknięte na klucz, więc zaczął „dobijać się” do tego mieszkania. Bezsposornie podał, że drzwi wejściowe otworzyła mu pokrzywdzona L. R., co przeczy wyjaśnieniom oskarżonego, że to on otworzył te drzwi na skutek pukania sąsiada. Ponadto z zeznań W. K. wynika że jego sąsiadka miała porwaną koszulę, włosy w nieładzie i była bardzo przerażona.

Świadek M. R. (2) bardzo szczegółowo opisała, że kiedy bezpośrednio po zdarzeniu pojawiła się w mieszkaniu matki, to miała ona porwaną koszulę, urwane guziki i rękaw od koszuli nocnej, czerwone ślady na szyi od ucha do ucha, porwany rękaw i czerwony ślad na prawym policzku, powyrywane włosy. W kuchni natomiast były poprzewracane doniczki z kwiatami, taborety, zerwana firanka z okna, na podłodze znajdowały się pobite szklanki, rozlany sok, urwane drzwiczki od piekarnika. Z relacji świadka uzyskanej od pokrzywdzonej bezspornie wynikało, że oskarżony wrócił do domu w stanie nietrzeźwości. Jej mama była wówczas w kuchni, i to on tam przyszedł, i zaczął się awanturować, uderzał pokrzywdzoną, popychał ją i używał wobec niej słów wulgarnych. To on przewrócił mamę na podłogę i zaczął ją dusić ścierką kuchenną, próbował też sięgać po garnek z kuchenki, i wtedy zrobiło się głośno, ponieważ garnki spadły z kuchenki, co usłyszał sąsiad W. K., który zaczął pukać do drzwi. Pokrzywdzonej udało się wówczas wyrwać i otworzyć drzwi sąsiadowi. Świadek przyznała też, że po zdarzeniu mama miała problemy z poruszaniem się, ponieważ miała opuchnięte kolano, bolało ją lewe biodro, miała liczne sińce i wylewy krwawe na obu ramionach, na prawej dłoni oraz strupy na uchu. Świadek nie miała żadnych wątpliwości, że pokrzywdzona mówiła jej w bezpośredniej rozmowie, że bała się, że brat podczas atakowania chciał ją zabić, zeznając, że cyt.: "Mama jak opowiadała o tym zdarzeniu, to cały czas mówiła, że brat mówił, że chce ją zabić i zastanawiała się, czy czasem nie po to tylko przyjechał z H." - koniec cytatu. To, że brat R. chciał pozbawić jej życia świadek zeznała także na rozprawie, mówiąc cyt.: "Mama mówiła, że bała się, że brat weźmie do ręki nóż. mama jej mówiła o tym zdarzeniu cały czas mówiła, że brat chciał ją zabić, na pewno kilka razy tak mówiła" - koniec cytatu. Relację świadka, co do wcześniejszego zachowania oskarżonego potwierdziła również świadek M. R. (1), która była obecna w mieszkaniu matki, gdy oskarżony przyjechał tam z H.. Świadek zeznała, że od samego początku, po powrocie do domu, oskarżony był pobudzony, nerwowy i miał agresywne nastawienie do matki. "Krzychał do niej "zamknij się", "nie działaj mi na nerwy", "nie zadawaj głupich pytań".

Tego dnia, kiedy doszło do pobicia matki jej brat wychodził z domu i wracał do niego, po spożyciu alkoholu. Ona odjechała ok. godziny 20.00 z B. do O., gdzie mieszka i pracuje.

Następnego dnia tj. (...) została ona telefonicznie powiadomiona przez siostrę M., że ich brat R. po jej wyjeździe z B., kiedy wrócił do domu, będąc pod wpływem alkoholu, próbował mamę zabić. Siostra zrelekcjonowała jej, że oskarżony dusił matkę ścierką kuchenną, groził, że ją zabije, obetnie jej głowę, a potem pojedzie do O. i to samo zrobi swojemu ojcu. W trakcie bicia matki zdemolował całą kuchnię, w której zerwana była firanka w oknie, urwane drzwiczki od piekarnika, poprzewracane kwiaty na parapecie, stół, i taborety. Potwierdziła ona również, że obrażenia na ciele mamy

były widoczne na tyle, że jak przyznała to widok był tragiczny. Mama nie mogła chodzić, utykała na nogę, miała siniaki na twarzy, klatce piersiowej, nogach, a na głowie widoczne były strupy, zaś włosy były przerzedzone. Z relacji świadka, która uzyskała wiedzę o przebiegu zdarzenia od pokrzywdzonej wynikało, że jej mama w dniu zdarzenia nie wdawała się w dyskusję z oskarżonym, który był pod wpływem alkoholu, żeby nie wywołać kłótni, i awantury. To oskarżony przyszedł do kuchni, gdzie była pokrzywdzona i zaatakował ją, kiedy ta stała przy zlewie, zaczął ją szarpać dusić, rzucał na podłogę i kiedy ta upadła to uderzył ją głową w kaloryfer. Co więcej, oskarżony próbował ją dusić ścierką, przykładając jej ją do szyi. Z relacji świadka wynikało wręcz, że mamie brakowało już tchu, „myślała że to już koniec, że brat ją udusi”. Powodem agresywnego zachowania się oskarżonego było zapytanie, dlaczego przyjechał do domu i czy na pewno na urlop. To pytanie wzburzyło oskarżonego do tego stopnia, że używając wulgarnego epitetu wobec matki oznajmił jej, że cyt.: "to ja ci k....teraz pokażę" - koniec cytatu, po czym zaczął ją bić po całym ciele. Wersje przedstawione przez w/w świadków potwierdził również były mąż pokrzywdzonej – R. R. (3), który zeznał, że bezpośrednio po zdarzeniu pokrzywdzona zadzwoniła do niego i poinformowała, że doszło do jej pobicia, i duszenia przez syna R.. W trakcie tej rozmowy była ona zapłakana roztrzęsiona, i mówiła świadkowi, że jest obolała, że wręcz „ledwo uszła z życiem”. Świadek potwierdził, że pokrzywdzona zrelacjonowała mu przebieg całego zdarzenia i groźby jakie kierował do niej ich syn tj. cyt. „Skończę z tobą jak twój łeb na tym stole zobaczę”, a także cyt.: „potem skończę z tym w O.” - chodziło o świadka. Świadek odebrał ten telefon jako informację, a jednocześnie ostrzeżenie. Z relacji świadka wynikało, że działania syna mogły prowadzić wprost do zabicia matki, co potwierdziły obrażenia, jakich doznała. Świadek przyznał, że w rozmowie telefonicznej – pokrzywdzona użyła sformułowania, że syn chciał ją zabić i groził jej pozbawieniem życia.

Również z relacji świadka Z. C. wynikało, że kiedy W. K. wyprowadził pokrzywdzoną L. R. (1) na zewnątrz mieszkania, i tam rozmawiała ona ze świadkiem, to dowiedziała się, że R. zaczął się „do niej rzucać w kuchni”. Mówiła ona świadkowi, że stanęła tyłem do noży, znajdujących się w kuchni, bo się bała, żeby syn ich nie zobaczył i nie użył wobec niej. Świadek powzięła też od niej informację, że oskarżony bił ją w kuchni. Przyznała również, że pokrzywdzona oznajmiła jej, że gdyby nie sąsiad, to syn mógłby ją zabić. Także świadek Z. M. potwierdziła, że kiedy wyszła na klatkę schodową zaniepokojona odgłosami stamtąd dobiegającymi, to L. R. siedziała na schodach klatki schodowej, a obok niej stali Z. C. i W. K.. Pokrzywdzona była bardzo roztrzęsiona, i miała rozerwany rękaw koszuli. Pozwoliła ona świadkowi wejść do mieszkania, kiedy oskarżony został już zabrany przez patrol policji. Świadek osobiście więc zobaczyła, jak wygląda kuchnia w jej mieszkaniu. Zeznała, że była zerwana firanka, pełno rozbitego szkła w tym pomieszczeniu. L. R. była bardzo przestraszona, mówiła świadkowi, że to syn chciał ją uderzyć garnkiem, który wypadł mu z ręki, więc próbował go sięgnąć a w tym czasie ona otworzyła drzwi i wszedł sąsiad W. K., który uratował jej życie. Stwierdziła, że gdyby nie wyszła z mieszkania, to syn by ją zabił. Widziała ona również czerwone ślady na szyi pokrzywdzonej i jak przyznała, to dowiedziała się od pokrzywdzonej, że oskarżony dusił ją ścierką i że dobrze, że oskarżony nie zawiązał jej tej ścierki wokół szyi, bo by ją udusił.

Wersji oskarżonego przeczą również zeznania świadka funkcjonariusza policji T. M. (3), który zeznał, że kiedy przybył na miejsce zdarzenia, to pokrzywdzona oznajmiła mu, że jej syn R. dostał ataku agresji, w wyniku czego używał wobec niej słów wulgarnych, kilkakrotnie uderzył ją rękoma po całym ciele, w tym po twarzy, dusił ją ścierką kuchenną oraz groził, że ją zabije w ten sposób, że utnie jej głowę, zabije ją nożem. Pokrzywdzona była mocno przestraszona i miała rozerwaną koszulę nocną i obawiała się wypowiedzianych pod jej adresem gróźb pozbawienia życia.

Funkcjonariusz T. M. (3) stwierdził, że oskarżony przebywał w jednym z pokoi, który był zamknięty od wewnątrz. Oskarżony na żądanie otworzył drzwi pokoju i zaprzeczył temu co przekazała jego matka. Potwierdził tylko, że popychał matkę, ponieważ nie pozwalała mu zabrać jego rzeczy, a on chciał je zabrać do pracy w H.. Nie mniej jednak, trudno uznać te wyjaśnienia za przekonujące w sytuacji kiedy oskarżony w trakcie zatrzymania był rozebrany, miał ubraną tylko bieliznę i wyglądał na osobę, która wcześniej spała.

Przedstawione powyżej dowody osobowe zdecydowanie przeczą wersji oskarżonego, który starał się wykazać, że to jego matka była osobą, która zainicjowała kłótnię i szarpaninę w tym dniu, a on starał się ją tylko uspokoić. Tym samym,

Sąd nie daje wiary wyjaśnieniom oskarżonego, uznając je za wykrętne, odosobnione i zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej.

Co się zaś tyczy zeznań świadka M. M. (3), to nie wnoszą one nic zasadniczego do sprawy, skoro świadek potwierdził tylko, że wiedział o istniejącym konflikcie pomiędzy oskarżonym a jego matką. Zeznał on też, że widział jak R. R. (1) spał na klatce schodowej, bo matka nie wpuszczała go do mieszkania. W tym zakresie dodatkowe zeznania złożył R. R. (3), podając, że faktycznie jego była żona nie wpuszczała oskarżonego do mieszkania, kiedy ten znajdował się w stanie nietrzeźwości. Ponadto jej syn, wielokrotnie gubił klucze od jej mieszkania, dlatego też pokrzywdzona oświadczyła, że w przypadku kolejnego zagubienia kompletu kluczy nie dorobi mu nowego egzemplarza. Tak więc ta okoliczność została w ocenie Sądu wyjaśniona i nie ma ona znaczenia w kontekście rozpoznawanej sprawy. Również R. R. zeznał, że była taka sytuacja, podczas której narzeczony jej córki stanął w obronie byłej żony kiedy oskarżony się awanturował, próbując ją uderzyć, więc on przy użyciu siły wyprowadził go z mieszkania. Dlatego też nie można poważnie traktować złożonych przez oskarżonego zawiadomień o popełnionych przestępstwach na jego szkodę przez matkę oraz narzeczonego jej siostry, skoro odmówiono w tej sprawie wszczęcia dochodzenia.

Przechodząc jeszcze do analizy przedmiotowej sprawy, należy pamiętać o najbardziej obiektywnym dowodzie w postaci opinii biegłego lekarza chirurga A. H., który jasno, jednoznacznie i stanowczo zaopiniował, że stwierdzone na szyi obrażenia powstały od silnego ucisku rękoma i mogły one doprowadzić do zgonu pokrzywdzonej. W ocenie Sądu opinia ta jest pełna, jasna i Sąd całkowicie ją akceptuje. Biegły A. H. posiada pełne kwalifikacje do stwierdzenia jakich obrażeń ciała doznała pokrzywdzona oraz jaki był mechanizm ich powstania i jaki skutek mogły one spowodować dla życia L. R.. Również opinia biegłych lekarzy psychiatrów M. P. (2) i T. M. (4) nie może budzić żadnych wątpliwości. Jest ona pełna i jasna, Sąd całkowicie podziela wniosku końcowe w niej zawarte. Biegli w opinii uzupełniającej w sposób jednoznaczny powtórzyli, że oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, rozpoznając u niego zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu. Nie stwierdzili oni także przesłanek, sugerujących upojenie o patologicznym lub atypowym obrazie. Zdaniem biegłych oskarżony w czasie popełnienia zarzucanego mu przestępstwa znajdował się w stanie upojenia alkoholowego zwykłego i miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Przedstawione powyżej dowody i ich pełna analiza jednoznacznie wskazują zatem, że oskarżony dopuścił się przestępstwa polegającego na tym, że w dniu (...) roku w B., woj. (...) - (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej matki L. R. w jej mieszkaniu, grożąc zabójstwem, poprzez ucięcie głowy, dusił ją ściskając rękoma za szyję i zaciskając na szyi ręcznik kuchenny, bił pięściami po twarzy, głowie, klatce piersiowej i ramionach, wrywał włosy z głowy, przewracał na meble kuchenne, parapet i podłogę oraz próbował uderzyć w głowę garnkiem, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z powodu interwencji sąsiada W. K., który wyprowadził pokrzywdzoną z mieszkania na klatkę schodową, umożliwiając jej powiadomienie policji, w wyniku którego to zdarzenia wymieniona doznała obrażeń ciała w postaci licznych podbiegnięć krwawych, liniowych otarć naskórka okolicy podżuchwowej i bocznej powierzchni szyi po obu stronach, rozległych podbiegnięć krwawych w 1/2 górnej obu ramion, obejmujące cały obwód ramion, stłuczenia okolicy ciemieniowej po stronie lewej – bolesność bez wyraźnych śladów obrażeń, naruszających prawidłowe funkcjonowanie narządu ciała na okres poniżej siedmiu i jego wina umyślna jest bezsporna.

Przechodząc w tym miejscu do problematyki kwalifikacji prawnej czynu przypisanego sprawcy, Sąd stwierdza, że zasadniczą kwestią w tej materii było ustalenie z jakim zamiarem działał oskarżony, a w szczególności czy działał on z zamiarem pozbawienia życia matki L. R.. Oczywistym jest, że zamiaru sprawcy nie można domniemywać, ani się domyślać. Taki zamiar musi wynikać z zaistniałych faktów, ocenianych w powiązaniu z całokształtem okoliczności tej konkretnej sprawy. Nawet bowiem w sytuacji gdyby pokrzywdzona nie doznała żadnych obrażeń, czyn sprawcy może być uznany za wyczerpujący znamiona usiłowania zabójstwa, jeżeli istnieją podstawy do przyjęcia, że śmierć człowieka jako skutek przestępczego działania była objęta zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym sprawcy. Dla dokonania zaś ustaleń zamiaru sprawcy istotne są m.in. wnioski jakie można wyciągnąć ze sposobu działania, z charakteru narzędzi, jakim zadano obrażenia ciała, siły ciosu i części ciała, w jaką cios zadano, czyli ogólnie mówiąc na podstawie analizy jego uzewnętrznionego zachowania w realiach konkretnej sprawy.

W ocenie Sądu dokonane w ustalonym stanie faktycznym przestępcze zachowanie się oskarżonego daje w pełni podstawy do przyjęcia, że działał on w bezpośrednim zamiarze spowodowania śmierci swojej matki L. R..

W przedmiotowej sprawie pewną trudność w ustaleniu zamiaru sprawcy, który nie przyznał się do usiłowania zabójstwa matki, wynika z faktu skorzystania z prawa do odmowy złożenia zeznań przez L. R. (1) oraz jej siostrę H. B.. Jednakże należy pamiętać, że pokrzywdzona pomimo traumatycznych przeżyć związanych z zaistniałym zdarzeniem z synem i odniesionymi obrażeniami ciała bardzo dokładnie zrelacjonowała zachowanie oskarżonego nie tylko swoim córkom – M. i M. R. (1), ale też przybyłemu na miejsce zdarzenia funkcjonariuszowi policji T. M., sąsiadowi i sąsiadkom – W. K. (1), Z. C., Z. M. (1) oraz w rozmowie telefonicznej byłemu mężowi R. R. (3) – ojcu oskarżonego.

Relacje tych wskazanych świadków z przebiegu zdarzenia o których dowiedzieli się bezpośrednio po jego zaistnieniu od pokrzywdzonej, w powiązaniu z opinią biegłego lekarza chirurga A. H. oraz oceną całościowego zachowania się oskarżonego – w tym ilości ciosów, miejsca ich zadawania oraz wypowiedzanych słów wobec matki, pozwalają bez cienia wątpliwości przyjąć, że oskarżony chciał popełnić czyn zabroniony i dokonać zabójstwa matki L. R.. Jeżeli ponadto prześledzi się stosunki panujące pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną, jego dane osobo-poznawcze oraz poprzednią karalność oskarżonego, to powyżej sformułowany wniosek jest dla Sądu oczywisty. Należy też pamiętać, że sprawca w chwili popełnienia przestępstwa znajdował się w stanie zwykłego upojenia alkoholowego, co niewątpliwie nie pozostawało bez wpływu na jego przestępcze zachowanie wobec matki. Jednakże należy pamiętać, że oskarżony sam wprowadził się w stan nietrzeźwości, a więc stan ten zawinił, wiedząc o tym, że spożyty alkohol, ograniczał jego krytycyzm oraz nasilał skłonność do gwałtownych, impulsywnych i agresywnych zachowań. Również wypowiedzane groźby nie były tylko słowami bez pokrycia w czynach, ale za ich śladem poszły określone, konkretne działania oskarżonego, opisane szczegółowo w opisanym stanie faktycznym.

Niezależnie od tego należy pamiętać, co wynika z zeznań jego ojca, który kontaktował się w tej sprawie z opiekunem polskiej grupy pracowników w H. oskarżony został zwolniony z pracy w H. z powodu nadużywania alkoholu. Powrócił z H. do B. z całym dobytkiem, co potwierdziła też świadek M. R. (1), która obecna była w mieszkaniu matki sobotą (...)kiedy jej brat tam przyjechał. Skoro jego ojciec „załatał” mu tę pracę i był w stałym comiesięcznym kontakcie z pracodawcą (opiekunem polskich pracowników) w H., nie ma najmniejszego powodu, aby odmówić wiarygodności jego zeznaniom w tym zakresie. Dlatego też, Sąd nie daje wiary wyjaśnieniom oskarżonego, że przyjechał do miejsca zamieszkania z H. na urlop w związku z kontuzją ręki, którą tam doznał.

Fakt ten ma istotne znaczenie w kontekście zeznań M. R. (1), która dowiedziała się z relacji matki, że powodem agresji oskarżonego było jej zapytanie, po co przyjechał on do domu, skoro postępuje tak jak dawniej tj. spożywa alkohol i wraca do domu w stanie nietrzeźwości. Właśnie to pytanie wzburzyło nietrzeźwego oskarżonego, który oświadczył matce, jak zeznała M. R. (1), że zaraz jej pokaże po co tutaj przyjechał. Zresztą także jego ojciec R. R. (3) zeznał, że być może przyczyną agresji syna wobec matki było jego zwolnienie z pracy w H. i powrót do mieszkania, w którym przebywała tylko jego matka. Co istotne jego matka to osoba niska o szczupłej budowie ciała, która od wielu lat była maltretowana fizycznie i psychicznie przez oskarżonego.

Świadek R. R. (3) zeznał, że żona w rozmowie telefonicznej w dniu (...) stwierdziła, że ledwo uszła z życiem bo oskarżony chciał pozbawić jej życia, mówiąc, że cyt.: „skończę z tobą , jak twój łeb na tym stole zobaczę” - koniec cytatu. Zdaniem świadka opisane przez nią zachowanie, w tym duszenie rękoma za szyję zmierzało do pozbawienia jej życia, do czego w przekonaniu świadka oskarżony byłby zdolny. Swoje przeświadczenie o możliwości pozbawienia życia byłej żony świadek wnioskował zarówno z jej telefonicznej relacji, przekazanej bezpośrednio po zdarzeniu i użytym sformułowaniu, że syn chciał ją zabić, jak też z wcześniejszych groźb, wypowiedzanych przez sprawcę wobec L. R. cyt.: „żeby sobie grób kopała” – koniec cytatu. To matka, która mieszkała sama była obiektem agresji ze strony oskarżonego, a ponieważ najczęściej odwiedzała ją córka M., to zawsze ona stawała w obronie matki i powiadamiała policję o nagannym zachowaniu jej brata.

Świadek M. R. (1), która w dniu przyjazdu oskarżonego przebywała w mieszkaniu matki L. zeznała, że jej brat od początku pobytu w domu był pobudzony i agresywnie odzywał się do niej, chociaż w jej obecności nic jej złego nie

uczynił. Świadek dowiedziała się w rozmowie telefonicznej z siostrą M., zeznając, że cyt.: „siostra powiedziała, że mama została dotkliwie pobita, że R. chyba chciał mamę zabić. W poniedziałek były moje urodziny i siostra mi powiedziała, że nawet nie możemy świętować urodzin, a trochę i musielibyśmy jechać na pogrzeb” – koniec cytatu. Dopiero we wtorek (...) świadek M. R. (1) odwiedziła matkę w mieszkaniu jej siostry – M.. Z relacji świadka wynikało, że oskarżony ją dusił ścierką kuchenną i rękawem od koszuli nocnej, przez co brakowało jej tchu, więc myślała, że to już koniec, że ją udusi. Wcześniej też świadek słyszała, że oskarżony groził matce, że ją zabije, żeby sobie kopała grób, a później pojedzie do O. i załatwi ojca. Jej mama stwierdziła w obecności córki M., że jej brat chciał ją zabić, a ona myślała, że umiera.

Jednocześnie w przekonaniu świadka jej brat R. celowo oczekiwał na jej wyjazd z mieszkania matki, po to aby nie było świadków jego zachowania wobec pokrzywdzonej i żeby nikt nie mógł powiadomić policji prosząc o interwencję, tak jak czyniło to wielokrotnie wcześniej.

Bardzo istotne w tej sprawie są też relacje pokrzywdzonej, co do zachowania oskarżonego i jego zamiaru pozbawienia jej życia przekazane sąsiadkom Z. C. i Z. M., którzy to świadkowie zeznali, że pokrzywdzona na klatce schodowej mieszkania wyraźnie stwierdziła, że gdyby nie sąsiad W. K., to syn mógłby ją zabić. Jeżeli powyżej opisane zeznania świadków co do ich relacji uzyskanej od pokrzywdzonej skonfrontujemy z opinią biegłego lekarza chirurga A. H., to w przekonaniu Sądu nie może być wątpliwości, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu przez Sąd przestępstwa usiłowania zabójstwa swojej matki, określonego w art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1 kk.

W ocenie Sądu, to właśnie opinia biegłego lekarza A. H., który posiada pełną i właściwą kwalifikację, aby określić u pokrzywdzonej powstałe obrażenia ciała i dokonać oceny medycznej efektów działania na ciało, zdrowie i życie pokrzywdzonej, w tym także wypowiedania się co do mechanizmu powstania ujawnionych obrażeń wskazuje w sposób jednoznaczny, że stwierdzone na szyi obrażenia powstały od silnego ucisku rękoma i było to duszenie, które mogło doprowadzić do pozbawienia życia i zgonu L. R.. Należy przypomnieć, że to właśnie biegły A. H. badał pokrzywdzoną następnego dnia po zdarzeniu oraz przeprowadzał z nią wywiad co do okoliczności, w jakich doszło do powstania stwierdzonych obrażeń. Biegły, w oparciu o niezbędną wiedzę i doświadczenie wydał opinię, którą podtrzymał na rozprawie powtarzając, że stwierdzone przez niego obrażenia ciała na szyi L. R. świadczące o duszeniu mogły doprowadzić do jej zgonu. W ocenie Sądu, chociaż lekarz chirurg A. H. nie jest biegłym sądowym, Sąd w pełni podziela tą opinię gdyż wskazuje ona nie tylko na rodzaj ujawnionych obrażeń, ale też mechanizm ich powstania, w tym ich wpływ na życie pokrzywdzonej.

W ocenie Sądu, każdy przeciętnie doświadczony człowiek doskonale zdaje sobie sprawę, że zaciskając dłońmi, czy też rękami szyję pokrzywdzonej odcinał w ten sposób dostęp powietrza do płuc przez co uniemożliwiał jej oddychanie, co mogło doprowadzić do zgonu ofiary. Tylko determinacja pokrzywdzonej i podjęta próba obrony, jej okrzyki, wołanie o pomoc, otwarcie drzwi mieszkania umożliwiające wejście sąsiada W. K., który wyprowadził L. R. z jej mieszkania zapobiegło jej dalszemu biciu i duszeniu przez oskarżonego, a tym samym jej zgonowi. Należy też pamiętać, że przed interwencją sąsiada oskarżony wielokrotnie uderzał pokrzywdzoną po twarzy głowie, klatce piersiowej i ramionach, wrywał włosy z głowy, przewracał na meble kuchenne, parapet i podłogę oraz próbował uderzyć garnkiem, grożąc jej zabójstwem poprzez ucięcie głowy. Właśnie takie zachowanie oskarżonego zrelacjonowała pokrzywdzona wezwanemu na interwencję funkcjonariuszowi policji T. M.. Chociaż świadek na rozprawie nie pamiętał okoliczności dotyczących przedmiotowego zdarzenia, potwierdził w całości odczytane przez prokuratora – w trybie art. 391 § 1 kpk zeznania, z których jednoznacznie wynika, że oskarżony dostał ataku agresji, kilkakrotnie uderzał ją rękoma po całym ciele, także w twarz, dusił ją ścierką kuchenną oraz groził że zabije ją w taki sposób, że utnie jej głowę, zabije nożem. Powyższa relacja pokrzywdzonej przekazana funkcjonariuszowi policji, wielokrotność uderzeń po całym ciele i wypowiedane groźby pozbawienia życia poprzez odcięcie głowy to w ocenie Sądu ewidentne dowody pozwalające przyjąć, że celem działania sprawcy było pozbawienie życia L. R.. Gdyby faktycznie oskarżonemu nie towarzyszył od początku zamiar zabicia matki, a chciał ją tylko, jak wielokrotnie czynił to przez wiele lat sprawić ból fizyczny i psychiczny, to nie stosowałby tak intensywnych środków przemocy (bił ją pięściami po twarzy, głowie, klatce piersiowej i ramionach), i nie dusiłby rękoma i ścierką kuchenną, mówiąc, że ją zabije, że odetnie jej głowę i położy na stole

Należy też pamiętać, że występowała znaczna dysproporcja sił fizycznych pomiędzy sprawcą, a pokrzywdzoną (oskarżony jest młodym, zdrowym mężczyzną, a jego matka starszą szczupłą kobietą). Ponadto najprostszym i najłatwiejszym sposobem pozbawienia życia starszej bezbronnej kobiety przez młodego i zdrowego napastnika jest albo użycia narzędzia, najczęściej noża, albo duszenie, zwłaszcza jeżeli ofiarą jest osoba starsza, która nie ma możliwości skutecznego przeciwstawienia się agresji napastnika.

Przechodząc obecnie do zagadnienia wymiaru kary, Sąd stwierdza, że przestępstwo, określone w art. 148§1 kk to czyn o wysokim stopniu społecznej szkodliwości, z uwagi na elementarny charakter dobra, w które godził oskarżony tj. zdrowie i życie ludzkie, a więc dobra o najwyższej wartości.

Ponadto jako okoliczności obciążające przy wymiarze kary Sąd zaliczył działalnie na szkodę matki, a więc osoby, która powinna oczekiwać od syna poszanowania, szacunku i troski. Oskarżony dopuścił się tego przestępstwa będąc w stanie nietrzeźwości, atakując bezbronną matkę bez powodu, która niczym nie zasłużyła na takie potraktowanie.

Wcześniej sprawca był już poprzednio karany wyrokiem Sądu Rejonowego w Bartoszycach z dnia 4 lutego 2015r. za przestępstwo z art. 207§1 kk tj. fizyczne i psychiczne znęcanie się nad matką i to przez wiele lat, bowiem od stycznia 2008r. do września 2014r., a przypisanego mu przestępstwa dopuścił się w okresie próby w związku z warunkowym zawieszeniem orzeczonej kary pobawienia wolności.

Z kolei do okoliczność łagodzących, Sąd zaliczył przede wszystkim to, że pokrzywdzona na rozprawie głównej odmówiła złożenia zeznań, co ma kolosalne znaczenie bo świadczy poniekąd, że wybaczyła ona oskarżonemu jego zachowania. Na korzyść oskarżonego przemawia też to, że przepisane mu przestępstwa dopuścił się w formie stadialnej, usiłowania do art. 148§1 kk, co znacznie obniża stopień społecznej szkodliwości tego czynu. Wreszcie stwierdzony przez biegłych zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu także potraktowano jako okoliczność łagodzącą.

W ocenie Sądu, orzeczona wobec oskarżonego kara 8 lat pozbawienia wolności jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości i stopnia zawinienia. Z pewnością jej rozmiar spełni zarówno cele wychowawcze, jak i zapobiegawcze oraz należycie oddziaływać będzie na świadomość prawną obywateli. Kara ta powinna także uzmysłwić oskarżonemu nieopłacalność takiego zachowania w przyszłości a jednocześnie umożliwić mu powrót do społeczeństwa.

W oparciu o art. 62 kk, Sąd zdecydował, aby oskarżony odbywał orzeczoną karę pozbawienia wolności w zakładzie karnym, w którym istnieje możliwość podjęcia terapii uzależnienia od alkoholu, na co wskazali biegli lekarze psychiatrzy, którzy wydali opinię sądowo-psychiatryczną.

Na podstawie art. 63 §1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 22 listopada 2015r godz. 22.20 do 10 maja 2016r. godz. 22.20., gdyż od tego okresu rozpoczął on odbywanie kary w sprawie II K 626/14 (k: 78).

Sąd, uznał za celowe orzeczenie wobec oskarżonego w oparciu o art. 41 a §1 kk zakaz zbliżania się do L. R. na odległość nie mniejszą niż 20 metrów przez okres 5 lat oraz zakaz kontaktowania się z nią w jakikolwiek sposób, także przez okres 5 lat. Niecelowe jest jednocześnie orzekanie czasowego opuszczania lokalu przez oskarżonego skoro podczas pobytu w areszcie śledczym został on w dniu 28 stycznia 2016r. wymeldowany z mieszkania stanowiącego własność pokrzywdzonej (k: 105-106).

Rozstrzygnięcie dotyczące dowodów rzeczowych jest zgodne z treścią art. 230 § 2 pkp tj. należało zwrócić koszulę damską koloru niebiesko-różowego pokrzywdzonej, bowiem stanowi ona jej własność.

Z kolei o wynagrodzeniu obrońcy orzeczono na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze i §14 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 2 pkt 5 w zw. z § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłaty za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Ponieważ oskarżony nie posiada majątku, Sąd zwolnił go od kosztów sądowych zgodnie z treścią art. 624 §1 kpk.